Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 5.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 23-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 41 — Częstochowa, środa 19 lutego 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Po wizycie u Kanclerza Hitlera

Przyjazd jugosłowiańskich mężów stanu do Berghof wzbudził wielkie zainteresowanie we Włoszech i Jugosławii — Zacieśniono tradycyjne węzły przyjaźni

Rzym, 18 lutego. — Włoskie koła polityczne z objawami sympatii wyrażają się o rozmowach, jakie prowadzili Kanclerz Hitler oraz premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii. W spotkaniu tym widzą one nowy objaw tradycyjnych przyjaznych stosunków, łączących Jugosławię z mocarstwami osi, podkreślając w szczególności serdeczny charakter rozmów, co wynika z wydanego po ich odbyciu komunikatu.

Belgrad, 18 lutego. — Rozmowy w Berghof pomiędzy Kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, a jugosłowiańskimi mężami stanu stanowią w dalszym ciągu centralny punkt zainteresowania wszystkich kół politycznych Jugosławii. Dzienniki niedzielne podają na czołowych miejscach korzystne echa, z jakimi te rozmowy spotkały się we wszystkich stolicach południowo-wschodniej Europy, jak również sąsiednich Włoszech. „Vreme" ogłasza artykuł wstępny p. t. „Rozmowy w Berghof", pióra naczelnego redaktora tego pisma, znanego publicysty dra Damiły Gregoricza, który m. in. stwierdza: Jugosławia jest świadoma swej historycznej misji na Bałkanach i czyni wysiłki w kierunku zabezpieczenia pokoju na obszarze, z którym związana jest warunkami geograficznymi i politycznymi. Jest zupełnie naturalnym, że te jej wysiłki są zgodne z dążeniami pewnego wielkiego państwa sąsiedzkiego, w którego zamiarach leżało od początku obecnej wojny zaoszczędzenie wszelkich wstrząsów wojennych południowo-wschodniej części Europy. Kontakty pomiędzy Berlinem i Belgradem w ciągu dotychczasowego przebiegu wojny były owiane wspólnym życzeniem zaoszczędzenia Bałkanom jakiegokolwiek chaosu. Rozmowy w Berghofie stały się ważnym przyczynkiem do zabezpieczenia pokoju. Wzajemne interesy polityczne wychodzą na korzyść obu stronom. W toku bezpośredniej i osobistej wymiany poglądów z wodzem niemieckiego państwa i niemieckiego narodu, oraz z jego najbliższym współpracownikiem, jugosłowiańscy mężowie stanu mieli sposobność w atmosferze pełnego zaufania omówić te wszystkie zagadnienia, jakie interesują wzajemnie oba państwa i które posiadają szczególne znaczenie dla Jugosławii i jej przyszłości. Naród jugosłowiański oczekuje z pełnym zaufaniem, że wyniki rozmów w Puschl i w Berghof wyjdą na korzyść Jugosławii, oraz zasadniczych celów jej polityki zagranicznej. Polityka ta jest naturalnym wynikiem niezmiennie serdecznych stosunków, łączących Berlin i Belgrad i przybierających coraz ściślejszy charakter. Tradycje kulturalne, łączność gospodarcza i wzajemne uzupełnianie się w dziedzinie ekonomicznej, jak również współpraca polityczna stanowią podstawowe warunki stosunków Jugosławii z 80 milionowym narodem, który dziś bardziej niż kiedykolwiek decyduje o losach Europy. Współpraca ta nie jest bynajmniej zagadnieniem przejściowej koniunktury.

„Polityka" w artykule wstępnym swego redaktora dyplomatycznego Andrzeja Milosavlewicza stwierdza m. i.: Trzygodzinna rozmowa Hitlera i Ribbentropa z jugosłowiańskimi mężami stanu prowadzona była w duchu tradycyjnych stosunków przyjaźni, istniejących między obu narodami. Przyjazna atmosfera stanowiła najlepszy dowód wagi i doniosłości tej rozmowy dla Jugosławii.

Lublańskie „Jutro" podkreśla, że ostatnie kontakty przyczynią się do jeszcze silniejszego umocnienia istniejących dotychczas stosunków.

ZSRR na Targach Lipskich

Na drodze do zorganizowania nowej europejskiej wspólnoty gospodarczej

Lipsk, w lutym.

Zbliżające się wielkie targi wiosenne w Lipsku dadzą sposobność do jasnego zorientowania się co do zasad ukształtowania — jeszcze w toku działań wojennych — nowej europejskiej wspólnoty gospodarczej. Przy tej sposobności wychodzi szczególnie na jaw okoliczność, iż po wyeliminowaniu Anglii z kontynentu europejskiego dążenie do naturalnej wymiany gospodarczej między poszczególnymi państwami europejskimi uczyniło godne uwagi postępy. Niemniej na uwagę zasługuje fakt, że wzmocnienie stosunków gospodarczych między Niemcami i Związkiem Sowietów znalazło również dobitny wyraz w programie Targów Lipskich. Stanowi to najlepszy argument wobec poglądów tych, którzy wciąż jeszcze nie chcą uwierzyć w realne istnienie dobrych i trwałych stosunków między Niemcami i Rosją.

Stworzenie wspólnoty gospodarczej ogarniającej całą Europę, — pisze agencja korespondencyjna „Vox Gentium" w artykule na temat Lipskich Targów Wiosennych — zostało przyspieszone przez wojnę. Narody europejskie znalazły się w takich warunkach, które zmusiły je do nawiązania stosunków z systemem handlu zagranicznego Niemiec, przyswojenia sobie jego zasad i posługiwania się jego metodami. W ramach tego zbliżenia czują one potrzebę korzystania z jednego z najważniejszych niemieckich instrumentów gospodarczych, stojących stale na usługach życia gospodarczego wszystkich innych narodów, mianowicie niemieckich Targów w Lipsku, co przyczynia się do pogłębienia istniejących możliwości wzajemnej uzupełniania się pod względem gospodarczym, oraz szukania nowych dróg w tej dziedzinie. Północna Europa, która dotychczas dzięki istnieniu pewnego rodzaju północno - europejskiej „monokultury" kierowała swoją produkcję jednostronnie na Zachód, głównie do Anglii, szuka zarówno obecnie, jak i na okres powojenny nowych odbiorców, a także nowych dostawców. Dania, która z całego swojego wywozu w r. 1937 wywiozła około 55 proc. bekonów, masła i jaj, oraz 52 proc. swojego eksportu dostarczyła do Anglii, będzie zmuszona w przyszłości dokonać doniosłego gospodarczego przestawienia. Szwecja, z której wywozu przypada 52,7 proc. na drzewo, papier, artykuły papierowe i rudę żelazną, a 25 proc. całego wywozu towarowego szło do Wielkiej Brytanii, będzie musiała również wypracować nową orientację gospodarczą po utracenia Anglii w charakterze głównego odbiorcy. Również Norwegia, której eksport ryb drzewa, masy drzewnej, oraz papieru i towarów papierowych wynosił 41 proc. całego wywozu i która 29 proc. swego wywozu lokowała w Anglii, znalazła się w obliczu przymusowej sytuacji zasadniczej zmiany swej gospodarki wywozowej. Niemcy są już dzisiaj ważnym odbiorcą uszlachetnionych produktów rolnictwa północno-

Porozumienie Sofia-Ankara

Dalsze odprężenie sytuacji na południowym wschodzie Europy

Belgrad, 18 lutego. — Według urzędowych doniesień jugosłowiańskiej agencji prasowej „Avala", w poniedziałek podpisany został w Ankarze bułgarsko-turecki pakt o nieagresji przez ministra spraw zagranicznych Saracoglu i posła bułgarskiego. W pakcie, który składa się z czterech punktów, wyrażone jest również życzenie, aby poza stosunkami politycznymi wzmocnić także i stosunki gospodarcze i handlowe i kierować się taką polityką prasową, która odpowiadać będzie dobrym stosunkom pomiędzy obydwoma krajami. W Jugosławii podpisanie tego paktu wywołało ogólne odprężenie, w przeciwstawieniu do nastroju ostatnich dni. Miarodajne koła polityczne wyrażają się w ten sposób, że na Bałkanie unieszkodliwiony został znowu jeden z pomocników Anglii i wpływ Anglii już tylko w Grecji ma pole do działania. Zasługę dojścia do skutku paktu przypisuje się w pierwszej linii działalności niemieckiej dyplomacji w Turcji i Bułgarii.

DONIOSŁE ZARZĄDZENIE W RUMUNII

Zniesienie rumuńskiego dekretu z 14 września 1940 r.

Bukareszt, 18 lutego. — Na mocy rozporządzenia rządowego został zniesiony dekret z 14 września 1940 r., stanowiący dotychczas podstawową ustawę ustrojową Rumunii. Na mocy tego dekretu Rumunia stanowiła państwo narodowo - legionowe, ruch legionowy został uznany jako jedyna rumuńska organizacja polityczna, zaś generał Antonescu piastował stanowisko szefa państwa i kierownika ustroju narodowo-legionowego, a Horia Sima mianowany był szefem ruchu legionowego i zastępcą premiera.

Prawda a kłamstwa propagandowe

Przemówienie Quislinga na temat zadań prasy w nowej Norwegii — Zmienione stosunki w dziennikarstwie

Oslo, 18 lutego. — Przywódca norweskiego „Nasjonal Samling" Widkun Quisling wygłosił ostatnio wobec zespołu pewnego dziennika w Oslo przemówienie, w którym omówił zadania prasy w Nowej Norwegii. Przeciwstawił on kampanię prawdy przeciw propagandzie kłamstw, wysuwając ten temat na czoło swoich wywodów. W Norwegii wyłonią się nowe warunki pracy dla dziennikarstwa, nowy styl i nowoczesny ustrój dziennikarski. Ta reorganizacja w dziedzinie prasowej jest jedną z dziedzin politycznej pracy Quislinga. „Nasjonal Samling" walczy o dobro w którym nie pieniądz lecz praca będzie zasadniczym miernikiem. Liberalizm i jego nietrwała organizacja która dopuszcza do wzajemnego zwalczania się grup klasowych i ich interesów, należą w Norwegii do przeszłości. W związku z tym zwrócił Quisling uwagę na wpływy sfer posiadających w dawnej Norwegii wpływy które tamowały normalny rozwój wspólnoty narodowej przy czym wskazał na sprawę budowy dróg. W zakończeniu swego przemówienia poruszył Quisling kwestię dotyczącą wojny angielskiej, wysuwając zarazem pytanie w jakim celu Anglia prowadzi wojnę. W dawnych czasach Anglia zawsze wywoływała wojny, wpędzała w wojnę Hiszpanię, Francję zarówno rewolucyjną jak i napoleońską a wreszcie również i Niemcy. Obecną wojnę Anglia odczuje na swej skórze o wiele dotkliwiej, ponieważ Niemcy dokonywują społecznej reorganizacji, której humanitarny postęp jest postrachem angielskiego kapitalizmu. Z tego też względu Anglia walczy z Niemcami nie tylko jako z państwem, ale jako z nowym systemem społecznym. Spór ten posiada historyczne znaczenie i w Norwegii znalazł on wielkie zrozumienie.

Bezpośrednio po przemówieniu Quislinga odbyło się w lokalu redakcji dziennika „Fritt Volk" zebranie organizacji dziennikarskiej.

Według doniesień amerykańskich, angielski krążownik pomocniczy „Forafer", o którego zatopieniu donosili Anglicy w grudniu 1940 r., w rzeczywistości nazywał się „Montrose" i był jednym z najszybszych i największych okrętów. — Aby ukryć jego zatopienie, zmieniono w komunikacie nazwę.

europejskiego, niemniej jak drzewa i rudy. Także u innych narodów europejskich zaznacza się zapotrzebowanie produktów północno - europejskich. I tak np. Europa południowo - wschodnia chętnie sprowadzać będzie kopalniaki, sztuczną wełnę, papier i papę, a ze swej strony może dostarczać zboża, tytoniu, ropy naftowej i surowców mineralnych.

Targi Niemieckie w Lipsku już od szeregu lat stanowiły czuły barometr rejestrujący wszelkie tego rodzaju możliwości wymiany gospodarczej. Zadanie to przypada Targom Lipskim tym łatwiej, że ilość uczestniczących w nich krajów wzrastała z roku na rok. Podczas kiedy np. Niemieckie Targi w Lipsku na wiosnę 1940 r. wykazywały udział 15 zagranicznych wystaw zbiorowych, to w wiosennych targach niemieckich na rok 1941, zapowiedzianych na czas od 2—7 marca zgłosiło już dotychczas oficjalnie udział 18 państw z wystawami zbiorowymi lub reprezentacjami. Ogółem na targach reprezentowanych będzie 22 narodów, częściowo za pośrednictwem czołowych firm indywidualnych, wystawiających w pawilonach odnośnych gałęzi przemysłów. Zorganizowanie wystaw zbiorowych na niemieckich Targach Lipskich na wiosnę 1941 r. przyrzekły: Belgia, Bułgaria, Dania, Finlandia, Iran, Włochy, Japonia, Jugosławia, Holandia, Norwegia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Słowacja, Hiszpania, Związek Sowietów i Węgry, protektorat Czech i Moraw, oraz Generalne Gubernatorstwo. Ten liczny udział zagranicy świadczy, że wszystkie kraje europejskie doceniają ważne znaczenie w dziedzinie pozyskiwania klienteli i propagandy, jakie gwarantują niemieckie Targi Lipskie. Wszystkie wystawione przez nie na niemieckich targach w Lipsku towary i surowce zostają udostępnione najszerszym możliwie kołom fachowych kupców, a dzięki ofertom składanym przez koła nabywców wszystkich krajów, reprezentowani na targach producenci mają okazję dostosowania swej produkcji do aktualnego zapotrzebowania. Koła poszukujące towarów dają równocześnie producentom doniosłe wskazania techniczne co do sytuacji rynkowej w ich krajach.

Z wielką wystawą zbiorową wystąpią w tym roku ponownie Włochy. Dadzą one szczególnie interesujący przegląd w dziedzinie produkcji swoich fabrykatów, oraz bogaty dorobek swojej produkcji rolnej.

Związek Sowietów, który od niemieckich targów jesiennych w r. 1940 należy znowu do stałych wystawców w Lipsku, przedstawi przede wszystkim swoje surowce. Hiszpania po dłuższej przerwie po zreorganizowaniu swego życia gospodarczego, stanie również w szeregu wystawców targowych. Państwa południowo - wschodniej Europy reprezentowane będą w Lipsku w komplecie. Wystawa Iranu jako jedyna wystawa pozaeuropejska budzi szczególne zainteresowanie. Dla załatwiania transakcyj międzypaństwowych czynnych będzie ponownie 35 biur informacyjnych i doradczych w Lipsku. Po wielkich sukcesach osiągniętych przez dwukrotne targi niemieckie w roku wojennym 1940 — wystawcy pozyskali dzięki nim zamówienia w wysokości około miliarda marek niemieckich — i sądząc z licznie napływających zgłoszeń z kraju i zagranicy, nie można również wątpić w pełny sukces zbliżających się targów wiosennych.

Zatopiono bombami wielki statek

Berlin, 18 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 17 lutego: „Pewna łódź podwodna zatopiła 11 000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu. Dalsza łódź podwodna, która dotychczas, jak już doniesiono, zatopiła 20 000 brt., zdołała podwyższyć swój sukces do 24 000 brt. zatopionego nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Samoloty wywiadowcze uszkodziły ciężko bombami okręt handlowy większego kalibru na północ od Great Yarmouth i zatopiły na zachód od Irlandii jeden mniejszy parowiec. Samoloty bojowe przeprowadziły wczoraj skuteczne ataki na lotniska, obozowiska wojskowe, obiekty portowe i pewną fabrykę materiałów zbrojeniowych w Anglii południowo-wschodniej. Przy pomocy bomb i ostrzeliwania z broni pokładowej zniszczono samoloty, stojące w pewnym porcie lotniczym. Bombami ciężkiego kalibru trafiono kotłownię oraz halę pewnej montażowej fabryki. Na północny-wschód od Peterhead pewien nieprzyjacielski okręt towarowo-pasażerski, poj. 6 000 brt., trafiony celnie bombami, zatonął w ciągu kilku sekund. W ten sposób jedna grupa samolotów bojowych, operująca przeciw Wielkiej Brytanii i Norwegii zniszczyła łącznie 150 000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu morskiego. Dalekonośna artyleria armii lądowej ostrzeliwała również w dniu 16 lutego ważne obiekty wojenne w Anglii południowo-wschodniej. W Cyrenaice samoloty niemieckie zniszczyły liczne nieprzyjacielskie samochody ciężarowe i wozy pancerne oraz wznieciły pożary w obozowisku z materiałami pędnymi oraz w obozowisku namiotowym. W czasie ataku myśliwców na wyspę Malte, nieprzyjaciel stracił w walce powietrznej trzy samoloty typu „Hurricane". — W ciągu ub. nocy niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie skupienia wojsk na obszarze dokoła Benghasi. W czasie próby nalotu na tereny okupowane zestrzelono w walkach powietrznych dwa nieprzyjacielskie samoloty już nad wybrzeżem Kanału La Manche. Ataków na teren Rzeszy w ciągu ubiegłej nocy nie było. Pewna łódź patrolowa zestrzeliła na wybrzeżu Flandrii jeden nieprzyjacielski samolot. Artyleria przeciwlotnicza strąciła w ciągu dnia 15 lutego na terenie wybrzeża dwa dalsze samoloty brytyjskie, wskutek czego straty nieprzyjaciela w dniach 15 i 16 lutego wyniosły łącznie 18 samolotów. 5 niemieckich samolotów zaginęło."

Gwałtowne walki o Giarabub

Rzym, 18 lutego. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „Na froncie greckim trwały w dniu wczorajszym walki, szczególnie na odcinku 11-ej armii. Eskadry naszego lotnictwa gruntownie zbombardowały nieprzyjacielskie bazy operacyjne, drogi dojazdowe i pozycje obronne, ostrzeliwując w lotach zniżonych ogniem karabinów maszynowych oraz obrzucając bombami rozpryskowymi skoncentrowane oddziały wojskowe i kolumny posiłkowe. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. W nocy na 6 lutego nasze bombowce bombardowały z widocznym skutkiem lotnisko w Mikaba na Malcie. Samoloty, wchodzące w skład niemieckiego korpusu powietrznego, zestrzeliły nad tą wyspą 3 samoloty typu „Hurricane". W dniach 12 i 14 lutego nieprzyjaciel ponowił w Giarabub ze szczególną gwałtownością swoje ataki przy użyciu silnych oddziałów zmotoryzowanych. Ataki te załamały się o opór naszych dzielnych wojsk. Oddziały niemieckiego korpusu powietrznego bombardowały niezwykle gwałtownie nieprzyjacielskie bazy powietrzne, drogi dojazdowe i zmotoryzowane oddziały angielskie. Jeden bombowiec niemiecki nie powrócił. Na Morzu Egejskim obrzucono bombami rozpryskowymi i wybuchającymi pewną nieprzyjacielską bazę lotniczą na Krecie. — W Afryce Wschodniej obustronna działalność artyleryjska na odcinku Keren. W rejonie Kenii natychmiastowym przeciwatakiem zmuszono do odwrotu silną nieprzyjacielską kolumnę zmotoryzowaną, która usiłowała zbliżyć się do naszych pozycyj, przy czym poniosła ona znaczne straty w ludziach i w materiałach. Nasze lotnictwo wspierało skutecznie i z całą energią operacje bojowe na ziemi. W czasie nieprzyjacielskiego ataku powietrznego na Brindisi, dokonanego w nocy na 16 lutego, oprócz dwóch samolotów, wymienionych we wczorajszym komunikacie wojennym, zestrzelono jeszcze jedną maszynę."

* * *

Rzym, 18 lutego. — Specjalny sprawozdawca agencji „Stefani" z frontu grecko-albańskiego przytacza na wstępie swej ostatniej korespondencji suche zestawienie stwierdzające, że Anglicy w przeciągu około jednego tygodnia stracili ogółem nie mniej jak 70 samolotów, częściowo w walkach powietrznych, częściowo wskutek zniszczenia na ziemi.

Dzień dzisiejszy — pisze sprawozdawca — rozpoczął się zestrzeleniem jednego „Fairy-Battle". We wczesnych godzinach popołudniowych nastąpiło pierwsze większe starcie. Doniesiono o zjawieniu się silnej eskadry nieprzyjacielskiej, lecącej w kierunku linii włoskiej. Dwa myśliwce włoskie, które wystartowały jako pierwsze, zjawiły się nagle w środku eskadry, strzelając we wszystkich kierunkach. Dwie maszyny „Blenheim" spadły natychmiast pomiędzy liniami włoskimi, trzecia usiłowała ratować się lądowaniem, najechała jednak na stok górski i rozbiła się. O losie czwartego samolotu, który również poczuł na sobie działanie kul włoskich, nic niewiadomo, ponieważ znikł on w chmurach. W godzinę później, prawie w tym samym miejscu, nastąpiło dalsze starcie na jeszcze większą skalę. Sześć bombowców typu „Blenheim" pod niezwykle silną ochroną myśliwców dokonało nalotu na pewien włoski port lotniczy. Trzy maszyny myśliwskie, lecące przed silniejszą eskadrą włoską rzuciły się błyskawicznie na długo rozciągniętą linię przeciwnika. Myśliwskie samoloty nieprzyjacielskie w liczbie około 15 były tak zaskoczone gwałtownością natarcia, że szukały ratunku w ucieczce i zamiast bronić „Blenheimy", co było ich zadaniem, uciekały z taką szybkością, że lotnicy włoscy ku swemu wielkiemu ubolewaniu nie byli w stanie ich doścignąć. Pozostawione w ten sposób bez ochrony maszyny „Blenheim" stanęły nagle oko w oko z przybyłą w międzyczasie eskadrą włoską. Trzy z nich spadły wkrótce potem płonąc na ziemię. Załoga jednego samolotu, która ratowała się przy pomocy spadochronu została wzięta do niewoli. Drugi „Blenheim", który również szukał ratunku w chmurach, wpadł mimo to w ogień maszyn włoskich i również znalazł się na ziemi jako płonący stos szczątków.

Częściowe przyznanie się

Podane przez Churchilla dane dowodzą przewagi powietrznej Niemiec

Sztokholm, 18 lutego. — Należało z góry oczekiwać, że Churchill nie bez ociągania się, będzie musiał wreszcie potwierdzić poważne straty RAF w czasie ostatnich nalotów na teren Rzeszy oraz na tereny okupowane przez Niemców. Stale ucieka się on do wypadkowych wyznań z których jasno zdaje się wynikać przewaga powietrzna oraz siła niemieckiej obrony przeciwlotniczej. W pewnej publikacji na temat strat lotniczych w ub. tygodniu, kończącym się datą 15 lutego, straty niemieckie określono w postaci 11 zaś straty angielskie w sumie 24 aparatów. Biorąc pod uwagę nieprawdziwe dane brytyjskich placówek urzędowych jak i angielskich pilotów biorących udział w poszczególnych wypadach, na temat ilości zestrzeleń niemieckich samolotów, które to wypadki można przecie łatwo udowodnić, to wspomniany komunikat świadczy równocześnie bardzo ujemnie o angielskim lotnictwie, którego olbrzymie straty nawet w części nie potwierdzają prawdziwych rozmiarów ciosów, jakie otrzymał RAF w toku swych desperackich operacyj.

ŻYCZENIA ŚWIETNYCH SUKCESÓW

Depesza amb. Kurusu do ministra spraw zagranicznych Rzeszy

Berlin, 18 lutego. — Odwołany z placówki w Berlinie ambasador cesarstwa japońskiego Kurusu, opuszczając granice Rzeszy, przesłał na ręce ministra spraw zagran. Rzeszy von Ribbentropa depeszę, składając w niej podziękowanie za życzliwość, okazywaną mu w czasie jego pobytu w Niemczech, oraz składając w chwili wyjazdu serdeczne życzenia dalszych świetnych sukcesów.

POWITANIE NA DWORCU „FRIEDRICHSTRASSE"

Ambasador japoński generał Oshima przybył do Berlina

Berlin, 18 lutego. — Nowomianowany ambasador cesarstwa Japonii generał Oshima przybył w poniedziałek w towarzystwie swej małżonki na dworzec „Friedrichstrasse". Ambasadora wraz z małżonką powitał na dworcu w imieniu niemieckiego ministra spraw zagr. von Ribbentropa, sekretarz stanu von Weizsaecker.

*

Ambasador Oshima w czasie swego pobytu w Moskwie oświadczył, że on i jego ambasada w Berlinie będą miały właśnie w obecnym okresie czasu bardzo wiele pracy i że bardzo cieszy się na pobyt w Berlinie.

KONFERENCJA NA KREMLU

Otwarcie obrad 18-ej wszechsowieckiej konferencji partyjnej — Zagadnienia przemysłowe i transportowe

Moskwa, 18 lutego. — W wielkiej sali Pałacu na Kremlu otwarto 18 wszechsowiecką konferencję partyjną, w której wzięło udział kilkuset przedstawicieli centrali, oraz prowincjonalnych organizacyj partyjnych, tudzież przedstawiciele nowopowstałych republik sowieckich. Na otwarciu obrad obecni byli Stalin, Mołotow, oraz szereg czołowych osobistości

Do prezydium konferencji powołano 38 czołowych członków partii, w tej liczbie wszystkich członków Politbiura ze Stalinem na czele. W toku konferencji m. in. omawiano zadania organizacji partyjnej, w sprawie rozwoju sowieckiego przemysłu i konmunikacji, jak również wyniki osiągnięte w r. 1940 przez gospodarkę sowiecką, wreszcie zagadnienia rozwojowe gospodarki ludowej

1 200 osób aresztowano w Indiach

Akcja cywilnej niesubordynacji gwałtownie się rozszerza — Angielska „wolność" — Działalność aktywistów

Kabul, 18 lutego. — Według nadeszłych tu informacyj, zaczerpniętych z hinduskiej prasy, znajdującej się pod angielską kontrolą, aresztowano na terenie brytyjskich Indyj ogółem 1200 osób w związku z kampanią cywilnej niesubordynacji. Cyfry te są jednak niezupełne, bowiem aresztowania podjęte w kilku prowincjach mają być znacznie wyższe. W samej tylko prowincji Orissa aresztowano od dnia 2 lutego 253 osoby. Mimo to jednak prowincjonalne organizacje kongresu narodowego zjednują zwolenników kampanii cywilnej niesubordynacji. W ostatnich tygodniach zgłosiło się w zjednoczonych prowincjach ponad 6 000 osób, których zadaniem jest szerzenie propagandy, mającej na celu rozszerzenie akcji cywilnej niesubordynacji.

Według ostatnich depesz władze angielskie przystąpiły do energicznych i na wielką skalę zakrojonych kroków represyjnych przeciwko aktywistom, organizującym akcję niesubordynacji cywilnej. I tak np. w Nagpure aresztowano i osadzono w więzieniu przewodniczącego wszechindyjskiego kongresu Kalappa, zaś w Narasapure, prowincji Madras uwięziono pewnego 75-letniego starca, który popierał akcję cywilnej niesubordynacji. Aresztowano również generalnego sekretarza partii socjalistycznej kongresu Naraina, który przed niedawnych czasem został wypuszczony z więzienia.

GENERAŁ TELLERA PADŁ

Włoski generał zginął w walce o Benghasi

Rzym, 18 lutego. — W czasie walk o Benghasi znalazł bohaterską śmierć włoski generał Giuseppe Tellera, dowódca 10 armii. W chwili kiedy zacięta walka była w pełnym toku, został on ciężko raniony na czele swoich wojsk. Ponieważ rany jego były tak ciężkie, że nie mógł on być transportowany, dostał się w ręce nieprzyjaciela. Zmarł on w kilka godzin po wzięciu do niewoli.

Jeden z najbardziej doświadczonych włoskich lotników działających w Afryce Wschodniej, kapitan Mario Visentini spadł w czasie walk w środkowej Erytrei i poniósł śmierć. W czasie próby przyjścia z pomocą dwom samolotom ze swojej eskadry, które były zmuszone do wylądowania, zaczepił on swoją maszyną o ścianę skalną. Tak Visentini jak i jego obserwator ponieśli przytem śmierć. Od początku działań wojennych we włoskiej Afryce Wschodniej zestrzelił on w walkach powietrznych 17 samolotów nieprzyjacielskich.

PO ATAKU NA GENUĘ

144 zabitych i 272 rannych pociągnął za sobą atak angielski

Rzym, 18 lutego. — Według komunikatu urzędowego w czasie bombardowania Genui przez Anglików zginęło ogółem 144 osób, zaś 272 odniosło rany.

NALOT NIEMIECKI NA „SOUTHAMPTON"

Anglicy byli zmuszeni sami zatopić wyładowany po brzegi krążownik

Lizbona, 18 lutego. — Według wydanego obecnie komunikatu przez admiralicję brytyjską, atak niemieckich nurkowców na krążownik „Southampton" w dniu 10 lutego spowodował śmierć 93 oficerów i marynarzy. Krążownik odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że Anglicy byli zmuszeni zatopić go.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Luty 19 Środa

Dziś: Konrada, Mansweta
Jutro: Leona
Wschód słońca o godz. 8,09
Zachód „ „ 18,19

Przydział nafty dla gmin wiejskich. Ostatnio coraz sprawniej następuje przydział nafty dla gmin wiejskich. Zostało zabezpieczone regularne zaopatrywanie w naftę, potrzebną dla oświetlenia pomieszczeń urzędów gminnych, policyjnych i straży pożarnej na terenach wsi. Nafta jest przydzielana po cenach urzędowych. Także ludność wiejska otrzymuje na karty żywnościowe dostateczne ilości nafty.

Pijany malarz drabinką zranił rywala. W ub. sobotę w godzinach wieczornych liczni przechodnie na ul. św. Barbary byli świadkami niezwykłej awantury, wywołanej przez pijanego malarza pokojowego, Marcina G. Mianowicie malarz wracał do domu i w pewnej chwili natknął się na swego rywala, który odbił mu narzeczoną. Na jego widok malarz wpadł w furię i rzucił się nań, przy czym jako narzędzie bójki użył niesionej przez siebie drabinki. Pijany malarz zranił rywala lekko w głowę i twarz.

Ostrzeżenie dla polskich urzędników

Żydzi próbują ich kompromitować jako „łapówkarzy" — Po raz czwarty oskarżony o kradzież — Znowu sprawa o nielegalny ubój

Częstochowa, 18 lutego.

Przed Sądem Wyjątkowym rozpatrywano ostatnio ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł urzędnik policji polskiej niejaki M. S. pod zarzutem wzięcia „łapówki" w kwocie 700 zł. za odstąpienie od swych powinności służbowych. M. S. przeprowadzał knotrolę w sklepach i piekarniach częstochowskich wraz z policjantem niemieckim. Między innymi byli pewnego razu w piekarni żydowskiej F. G. przy ulicy Tartakowej. Wizyta w tej właśnie piekarni stała się osnową całej historii.

Według aktu oskarżenia M. S. miał być pewnego razu sam w wspomnianej piekarni. Po przeprowadzonej kontroli M. S. miał rzekomo nie wszystko znaleźć w porządku wobec czego postanowił sporządzić doniesienie, od którego wyraził gotowość odstąpienia pod warunkiem 2.000 zł. „gratyfikacji". Żydówka prowadząca piekarnię nie odmówiła pertraktowania na ten temat i umówiła się z oskarżonym w pewnym miejscu w Alei, gdzie istotnie dobito targu: 700 zł. miało być wystarczającym wynagrodzeniem. Jeszcze tego samego dnia żydówka F. G. wręczyła wyżej wymienioną sumę do rąk własnych oskarżonego, tym razem w innym już miejscu w Aleii N. M. P.

Tak opiewał akt oskarżenia, który sporządzono na podstawie anonimowego doniesienia, w którym sprawę powyższa przedstawiono w taki właśnie sposób i w takim oświetleniu.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że służbę pełnił zawsze wspólnie z niemieckim policjantem. W piekarni żydówki F. G. był tylko raz i to razem z wyżej wspomnianym policjantem. Całe doniesienie, w myśl jego tłumaczenia jest aktem zemsty ze strony żydów. Oskarżony jest częstochowianinem, znanym na tutejszym terenie przez miejscowych żydów, którzy obawiając się, że ludzie tacy jak oskarżony M. S. za dużo wiedzą i przez to są dla nich szczególnie niebezpieczni, postanowili go unieszkodliwić w tak perfidny sposób.

Przesłuchana w charakterze świadka żydówka F. G. zeznała w bardzo ogólnikowy sposób, potwierdzając wszelkie zarzuty sformułowane w akcie oskarżenia. W zeznaniach swych unikała, jakoby celowo, wszelkich szczegółów, tłumacząc się słabą pamięcią: „było to już tak dawno, że zapomniałam".

Sąd stając przed problemem, w którym sprawa rozegrała się tylko między dwojgiem ludzi, bez żadnego udziału osób trzecich, znalazł się w trudnym położeniu. Wiarygodność zeznań oskarżonego jak i świadka F. G. były problematyczne, tak, że trzebaby być jasnowidzem, aby rozstrzygnąć, kto z nich mówi prawdę, a kto kłamie. Wobec takiego stanu rzeczy prokurator cofnął akt oskarżenia, a sąd sprawę umorzył, jedn ak sama sprawa i tło, na którym powstała, dają dużo do myślenia i pozwalają wysnuć dużo ciekawych wniosków. (t).

*

(Red.) Tyle nasz sprawozdawca sądowy. Ze swej strony dorzucamy, że uderzył nas fakt coraz częstszego powtarzania się spraw w guście powyższej, zarzucanie naszym urzędnikom pobierania łapówek. Ponieważ żaden żyd nie podejmuje żadnej inicjatywy bez porozumienia się ze swymi współplemieńcami, wygląda to na pewną planową akcję, zmierzającą ogólnie do obniżenia opinii o polskich urzędnikach w oczach obecnych władz. Ostrzegamy więc wszystkich urzędników przed tego rodzaju machinacjami, nowym wynalazkiem opatrzonym gwiazdą Sjonu krętaczy. W razie jakiegokolwiek usiłowania żydowskiego w kierunku wkręcenia „łapówki" do twojej kieszeni, polski urzędniku, zamelduj o tym swojemu przełożonemu. Ty musisz dbać o swoją cześć i nie narażać jej na szwank przez brudne machinacje z żydami.

*

Stanisław Pala lat 27 trzykrotnie już karany za różnego rodzaju kradzieże, stanął po raz czwarty przed sądem tym razem oskarżony o kradzież węgla. Oskarżony mieszkając na Rakowie usiłował przytransportować porządną bryłę węgla do domu, ale w trakcie tej czynności został ujęty przez policję kolejową. Sąd rozpatrzywszy sprawę ukarał oskarżonego 8-mio miesięcznym więzieniem biorąc jako okoliczność obciążającą fakt trzykrotnego już ukarania Stanisława Pali za kradzież, uznając go za recydywistę, którego trzeba surowo ukarać. (t).

*

Józef Til z zawodu rzeźnik stanął przed sądem za nielegalny handel i potajemny ubój. Oskarżony w grudniu ubiegłego roku kupił 30 kg. mięsa wieprzowego. Mięso to przerobił, na wyroby mięsne, które następnie sprzedawał po lichwiarskich cenach.

Innym razem kupił krowę za 280 zł., którą ubił, a mięso sprzedawał również po wygórowanych cenach.

Oskarżony był już raz karany grzywną w kwocie 100 zł. za przekroczenie przepisów dotyczących cen maksymalnych, wobec czego sąd doszedł do przekonania, że kara pieniężna nie wpłynęła umoralniająco na oskarżonego i wydał wyrok skazujący go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Obwieszczenie

o obowiązku składania zeznań podatkowych dla wymiaru podatku obrotowego 1940 r. i podatku dochodowego 1941 r.

I. Podatek obrotowy

1. Obowiązek składania zeznań.

Do składania zeznań podatkowych dla wymiaru podatku obrotowego za rok podatkowy 1940 obowiązane są wszystkie osoby fizyczne i prawne, jawne spółki handlowe, spółki komandytowe i spadki wakujące (nieobjęte), które w roku kalendarzowym 1940 na obszarze Generalnego Gubernatorstwa wykonywały zawodowo i odpłatnie prywatno prawne świadczenia rzeczy lub usług.

Od tego zobowiązania zwolnione są osoby, które w roku kalendarzowym 1940 dokonywały wyłącznie obrotów, które w myśl artykułu 3 ustawy o podatku obrotowym z dnia 4 maja 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 292) w połączeniu z §§ 13 do 27 rozporządzenia wykonawczego z dnia 19 kwietnia 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 287) wolne są od podatku, chyba, że są one przez urząd skarbowy wezwane do złożenia zeznań podatkowych. Wezwanie może nastąpić drogą publicznego obwieszczenia. Doręczenie formularzy dla zeznań podatkowych uchodzi jako wezwanie do złożenia zeznań podatkowych. Bliższych informacyj o obowiązku składania zeznań udzielają inspektorzy Skarbowi i Urzędy Skarbowe.

2. Terminy składania zeznań i właściwość miejscowa.

Osoby fizyczne, jawne spółki handlowe, spółki komandytowe i spadki wakujące (nieobjęte) powinny dla każdego poszczególnego zakładu lub każdego przedsiębiorstwa wypełnić zeznanie podatkowe i złożyć najpóźniej do dnia 1 marca 1941 r. w Urzędzie Skarbowym, właściwym miejscowo dla danego zakładu lub przedsiębiorstwa.

Osoby prawne powinny również dla każdego poszczególnego zakładu lub każdego przedsiębiorstwa wypełnić zeznania podatkowe z tym, że wszystkie te zeznania podatkowe należy do dnia 1 maja 1941 r. złożyć w Urzędzie Skarbowym, właściwym miejscowo według ich siedziby.

II. Podatek dochodowy

(Dział pierwszy ustawy o państwowym podatku dochodowym)

1. Obowiązek składania zeznań.

Do składania zeznań podatkowych dla wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1941 według dochodu z roku kalendarzowego 1940 (rok gospodarczy 1939/40) obowiązane są:

a) wszystkie osoby prawne;
b) osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte), prowadzące księgi handlowe (albo według kodeksu handlowego albo uproszczone księgi handlowe) lub księgi gospodarcze;
c) osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte), nie prowadzące ani ksiąg handlowych ani ksiąg gospodarczych, które jednak w roku kalendarzowym 1940 miały obroty lub dochody brutto powyżej 3000 złotych, przy czym nie uwzględnia się dochodów z pracy niesamodzielnej (pobory, emerytury, wynagrodzenie za pracę najemną). Jeżeli jednak płatnicy ci w roku kalendarzowym 1940 mieli wyłącznie dochody z rolnictwa, to obowiązani są oni do składania zeznań podatkowych dla wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1941 tylko wtedy, gdy uprawiana powierzchnia rolna przekracza 18 ha;
d) osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte), które w myśl liter b) i c) nie są obowiązane do składania zeznań podatkowych, jednak przez Urząd Skarbowy wezwane są do złożenia zeznań podatkowych. Wezwanie nastąpić może w drodze publicznego obwieszczenia. Doręczenie formularzy dla zeznań podatkowych uchodzi jako wezwanie do złożenia zeznań podatkowych.

2. Terminy składania zeznań i właściwość miejscowa.

Osoby prawne powinny zeznania podatkowe najpóźniej do dnia 1 maja 1941 r., wszyscy inni płatnicy najpóźniej do dnia 1 marca 1941 r. złożyć w Urzędzie Skarbowym, właściwym miejscowo według siedziby lub miejsca zamieszkania. Dniem przełomowym dla siedziby lub miejsca zamieszkania płatników jest 15 grudnia 1940 r.

3. Zaliczki na poczet podatku dochodowego.

Wszyscy płatnicy obowiązani są najpóźniej do dnia, w którym zeznania podatkowe winny być złożone, uiścić połowę podatku dochodowego, przypadającego na zeznany dochód. Jeżeli udzielono przedłużenia terminu dla złożenia zeznań podatkowych, to należy najpóźniej w dniu 1 marca wzgl. 1 maja 1941 r. uiścić połowę ostatnio wymierzonego podatku dochodowego.

III. Podatek dochodowy

(Dział drugi ustawy o państwowym podatku dochodowym)

1. Obowiązek składania zeznań.

Do składania obliczenia o podatku dochodowym za pobory z niesamodzielnej pracy obowiązane są osoby, które w roku kalendarzowym 1940:

a) otrzymywały wynagrodzenia od więcej niż jednego pracodawcy,
b) otrzymywały od jednego pracodawcy dwa lub kilka periodycznych wynagrodzeń lub obok periodycznych wynagrodzeń też jednorazowe wynagrodzenie, jeżeli łączna suma wynagrodzeń za rok kalendarzowy 1940 przekracza 4800 zł.

2. Terminy składania obliczeń i właściwość miejscowa.

Obliczenia należy złożyć najpóźniej dnia 15 kwietnia 1941 r. w Urzędzie Skarbowym, który był właściwy miejscowo według miejsca zamieszkania w dniu 15 grudnia 1940 r.

3. Obowiązek płacenia.

Kwotę, stanowiącą różnicę między obliczonym a potrąconym przez pracodawcę podatkiem dochodowym, należy wpłacić do kasy właściwego Urzędu Skarbowego w dwóch równych ratach najpóźniej do dnia 15 października 1941 r.

IV. Formularze

Do zeznań podatkowych (patrz pod I i II) i obliczeń (patrz pod III) należy użyć urzędowych formularzy, które wydają bezpłatnie Urzędy Skarbowe.

V. Postanowienia karne

Kto nie złoży w terminie zeznań podatkowych lub obliczeń (patrz wyżej) lub podaje nieprawdziwe albo niezupełne dane w zeznaniach podatkowych lub obliczeniach, podlega karze. Wskazuje się na artykuły 176 i 185 ordynacji podatkowej.

VI. Skutki nieterminowego płacenia

W wypadku nieterminowego płacenia podatków ściąga się je przymusowo. Obok odsetek za zwłokę w wysokości 0,75 proc. miesięcznie, pobiera się wtedy jeszcze opłaty z tytułu upomnienia i egzekucji.

Krakau (Kraków), dnia 1 lutego 1941 r.

Kierownik Wydziału Finansów w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa

ś. † p.

z AMPLEWSKICH FRANCISZKA BIEDA

Obywatelka m. Częstochowy

Opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 17 lutego 1941 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Rynek Wieluński 15 do kościoła św. Rocha nastąpi dnia 19 lutego br. o g. 10 rano, skąd po nabożeństwie pogrzeb na tymże cmentarzu.

O smutnych tych obrzędach krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córki, syn, zięciowie i wnuki.

Czytelnicy naszego pisma w Rzeszy!

Prenumerata naszego pisma kosztuje wraz z wysyłką pocztową **3 RM (6 Zł) miesięcznie.**

Wpłaty pieniędzy na nasz rachunek uskuteczniać można tylko przez Dresdner Bank, Filiale Troppau in Troppau konto czekowe (Postscheckkonto Breslau Nr 26 782.

Wpłacający powinien na wąskim odcinku czeku podać **całkowity i dokładny adres**, a na odwrotnej stronie tego odcinka napisać: betr.: Ausländer Inkasso-Konto Nr 27 010/23. Wreszcie wpłacający musi również napisać na tym odcinku tytułem czego wpłaca pieniądze (np.: prenumerata za marzec, opłata za ogłoszenie „Zgubiłem..." itd.) Wpłacanie pieniędzy zwykłym różowym przekazem jest niedozwolone i tego rodzaju przekazy będą w przyszłości zwracane nadawcy.

Postscheckkonto „Kuriera Częstochowskiego" Konto w Banku Emisyjnym w Polsce.

Nr. 656 Wyciąć i zachować!

Po 30 letniej praktyce w Katowicach osiedliłem się jako specjalista chorób skórnych, weneryczn. i pęcherza w Częstochowie, 2-ga Aleja NMP. 18. Przyjmuję codziennie od 10—1 i od 4—6. **Dr Wiktor Stalowski.**

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom ukochanej żony, matki, teściowej i babci

ś. † p.

MARII SZULC

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu w osobach: O. Bonawentury, ks. Prob. W. Mondrego i wikariusza ks. W. Bylki oraz JWP. dr. Wichurzance za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę podczas choroby składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Mąż, córki, syn, synowa, zięciowie, wnuczki i rodzina.

Różne

MŁYNARSKIE maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn Łagiewski i Hartwig, Warszawa Praga. — Sierocka 11 0,158

OGRÓD owocowy, plac budowlany, śródmieście sprzedam — Śląska 25, 2. 577

POTRZEBNA służąca uczciwa, czysta, samodzielne gotowanie. — Zgłaszać się świadectwami II Aleja 20, Sklep Tapet. 0,193

HERBATA do naparzania „Słoń", cena zł. 40 kg. Wysyłka za zaliczeniem po cztery od 1 kg. Wyłączna sprzedaż D/H. Tadeusz Mikulski, Warszawa, Wspólna 51 — 35. 0,118

PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNE artykuły tanio i solidnie załatwia na zamówienia kupców z prowincji. E. Szöberl wa. Warszawa — Smolna 11. Żądać ofert. 0,178

CZĘŚCI rowerowe, Korowicki, Katedralna 4. 564

OGRODNIKA dobrego fachowca poszukuje majątek — kawaler, warunki dobre, posada od zaraz. Oferty „Kurjer" pod „191". 0,191

URZĘDNIK na stałej posadzie poszukuje 2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią. Oferty „Kurjer" „Wypłacalny".

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty i książkę Ubezp. Społ. na nazwisko Hospodarek Stanisław. 579

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Władysław Chrzon — wieś Wojcin. 585

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Samerys Irena. 578

ZGUBIONO legitymację bez zdjęcia na nazwisko — Drożdż Władysław. 580

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Wojciechowska Małgorzata. 586

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kielman Aniela, Częstochowa Mirowska 69/71. 581

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kupis Stanisława.

W ogłoszeniach drobnych tylko SŁOWO tytułowe wyróżniamy.

Prasa czeska odsłania kulisy

Ciemne machinacje emigrantów — „Ceske Slovo" o „reprezentantach" Czech w Londynie — Rewelacje dziennika „Vecer" o „armii czesko-słowackiej" we Francji

Praga, 18 lutego. — Praski dziennik „Ceske Slovo" donosi o działalności morawskich żydów w politycznych kołach londyńskiej emigracji. Żydzi ci nie mając odwagi zaciągnąć się w szeregi armii — służą tam jedynie jako „propagandziści". Pismo przytacza nazwiska niektórych żydowskich dziennikarzy, którzy z narodem czeskim nie mają nic wspólnego, a przemawiających do Czechów przez londyńskie radio. Jest więc naprzykład pan Kauders-Kopecky, który swego czasu przerzucał się z jednej partii politycznej b. republiki czeskiej — do drugiej, i obecnie w Londynie podszywa się pod czeskie nazwisko. Jednakże w Czechach i Morawach nikt na jego wyczyny nie zwraca uwagi podobnie, jak i na dziennikarza Vladimira Stedry, który obecnie też nosi czeskie nazwisko, gdy tymczasem wszyscy mieszkańcy Pragi doskonale o tym wiedzą, że jest on żydem z krwi i kości.

Czeski dziennik „Vecer" publikuje w wydaniu z dnia 15 b.m. treść ulotki kolportowanej w wielkich ilościach wśród zamieszkałych we Francji robotników czeskich i słowackich. Treść tej ulotki zdradza niesłychane machinacje t. zw. „Czesko-słowackiego komitetu narodowego" w Paryżu, stojącego w zupełności na usługach kapitalistów angielsko-francuskich, który to komitet nie powstydził się wskazywać policji tych Czechów, którzy nie zgadzali się z poglądami podżegaczy wojennych i których wpychano do obozów koncentracyjnych ministra spraw wewnętrznych, żyda Mandla. Następnie panowie ci przystąpili do organizowania „armii czesko-słowackiej", aby następnie wejść w posiadanie gotówki za dostarczony żer dla armat. W tej armii roiło się od generałów, pułkowników, majorów i kapitanów, gdy tymczasem kilka tysięcy robotników Czechów oraz Słowaków zamknięto w zawszonych barakach, zaś ich rodziny wydano na łup niedostatku, odmawiając im udzielenia zasiłków. Niewyszkolonych i uzbrojonych w nikłą ilość amunicji, bez zaopatrzenia i bez rezerw rzucono ich pod huraganowy grad pocisków i na niemieckie czołgi. Po załamaniu się frontu we Francji wybitniejsi dygnitarze wsiedli na okręty udając się do Anglii, pozostawiając zarazem oszukanych robotników czeskich na łaskę losu. Ci sami panowie nie wstydzili się paktować i pertraktować z monarchistami habsburskimi oraz feudalnymi polskimi emigrantami, uchodzącymi za wrogów narodu czeskiego. Pertraktowali oni między sobą i przeciwko sobie — wszystkie te jednak konferencje i pertraktacje miały na celu zajęcie foteli ministerialnych, które należało obsadzić.

W związku z tym zabiera głos „Vecer" stwierdzając, że jedynym celem tej kliki emigranckiej nie jest uwolnienie narodu, o czym skwapliwie prawią, lecz utorowanie sobi drogi do władzy i do żłobu.

Groteskowy „pakt" dwóch bankrutów

Głosy prasy czeskiej o nowym „tricku" propagandy angielskiej

Praga, 18 lutego. — Czeskie dzienniki w ironicznej formie doniosły o niedawno zawartym „pakcie przyjaźni" między emigrantami Sikorskim i drem Beneszem w Londynie, a który to pakt został gorliwie wykorzystany przez Anglię dla nowej propogandy. „Ceske Slovo" wskazuje na nielogiczność wszystkich w tym „związku" pokładanych nadziei i przedstawia, że rzeczywiście stosunki w Europie są zupełnie inne, niż jak to sobie przedstawiający panowie. Przede wszystkim dawne państwo czechosłowackie nie istnieje już od dwóch lat, a także została złamana potęga Francji, na której się ono opierało. Słowacja i Węgry zawsze pójdą z Niemcami i Włochami. Byłe państwo polskie jest dzisiaj, jako Generalne Gubernatorstwo w połowie w posiadaniu wielkiej Rzeszy, zaś w drugiej części wchodzi w skład Rosji Sowieckiej. Wojskowa słabość Anglii wskazuje na to, że Anglia wkrótce stanie się dominium Stanów Zjednoczonych. My — pisze dalej, „Ceske Slovo" — przeżyliśmy i wiemy jak wygląda i kończy się wzajemna pomoc udzielana sobie przez państwa kapitalistycznych „demokracyj". Te fakty — podkreśla dziennik — znane są obu panom. My wiemy, że dr. Benesz myśli kategoriami porządku kapitalistycznego, tylko zdaje się nie wie o tym, że porządek ten został w końcu skazany na zagładę.

Wszak sam Dr. Benesz — jak podaje czeski dziennik „Obrana naroda"—w swojej książce p. t. „Wojna światowa i nasza rewolucja" skreślił odpowiadający jego obecnemu położeniu obraz, porównując emigrację do drzewa o podciętych korzeniach. Emigracja bardzo szybko traci łączność ze swoją ojczyzną i ponieważ nie zna jej stosunków, przeto stara się prowadzić oddzielną politykę o zabarwieniu romantycznym, naginając ją do swoich własnych zamierzeń i życzeń,

*

W związku ze znanym zatargiem między Willkie i Knoxem na temat odstąpienia Anglii dalszych kontrtorpedowców, Roosevelt oświadczył wymijająco, że jest to kwestia zależna od bardzo wielu czynników, co do której prawdopodobnie przez dłuższy okres czasu nie uda się znaleźć rozwiązania.

Alaska — «lodownia Ameryki»

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

II

Dawniej zamierzano zbudować autostradę, myślano o tym, by ją poprowadzić wzdłuż przecudnych fiordów, dziś ustalono jej trasę wewnątrz kraju. Buduje się przecież arterię strategiczną, a taka nie powinna być blisko morza.

Mieszkańcy Alaski przywiązują wielkie nadzieje do budowy takiej drogi, obiecując sobie stąd wielkie korzyści. Można by sądzić według obszaru kraju, że ludność Alaski liczyć będzie kilka milionów, tymczasem cała ludność tego obszaru zmieścićby się mogła w średnim mieście europejskim. Wynosi bowiem wszystkiego 60.000 ludzi. Połowa z tego to biali — druga połowa to po równej części Indianie i Eskimosi.

Alaska ma to geograficzne położenie, co Skandynawia, a czym dla Skandynawii jest Golf-strom, tym dla Alaski jest Kuro Shiwo-Strom. Klimat maja prawie jednaki i warunki rolnictwa również zbliżone do siebie. Poniższych kilka liczb daje nam pojęcie o słabym zaludnieniu Alaski.

	obszar w km kw.	mieszkańców	gęstość zaludn. na 1 km
Skandynawia	1.159.000	13.000.000	10,9
Alaska	1.518.000	60.000	0,04

Dotąd żyła Alaska środkami żywności, sprowadzanymi z Ameryki; powstała stąd tzw. „cywilizacja konserwowa". Przed niewielu laty założono wzorową farmę w dolinie Matanusa i okazało się, że na Alasce udają się jarzyny, zboże, ziemniaki a nawet jagody i to najlepszej jakości i wielkości. Ziemniaki z Alaski uzyskały na wystawie w Minneapolis pierwszą nagrodę. Krótkie lato ze skoncentrowanym, bo czasem 20 godzin trwającym promieniowaniem słońca, następnie urodzajna ziemia, czynią kraj ten idealnym terenem pod farmy i pastwiska. Obliczono, że Alaska jest w stanie sama wyżywić 18 milionów ludzi.

Rzut oka na listę eksportową Alaski daje przegląd bogactw naturalnych tego kraju i ich dotychczasowego zużytkowania:

Wywóz 1937	Wartość w dol.
Łosoś	44.250.000
Złoto	20.800.000
Miedź	4.120.000
Futra	2.920.000
Drzewo	116.000
Renifery	21.000

Rzuca się w oczy ciekawy fakt, że łosoś, to „pływające złoto". przynosi dwa razy tyle dochodu, co kopalnie złota. Mimo tego to główne bogactwo kraju ma dla państwa małe stosunkowo znaczenie, gdyż połów łososi przeprowadzają przeważnie towarzystwa amerykańskie, które w sezonie połowu przywożą ze sobą do Alaski robotników, narzędzia rybołówstwa i prowiant, a w jesieni zabierają to wszystko ze sobą do Stanów. Mieszkańcy Alaski mają więc z tego bogactwa małe korzyści. Natomiast złoto jest i dzisiaj jeszcze iskrą życiową wnętrza Alaski. Przed kilku jeszcze laty złoto było tylko jakby przygodą, dzisiaj stało się interesem. Typ eksportera, który wyruszał z konewką i łopatą, aby szukać szczęścia zniknął już bezpowrotnie. Na jego miejsce przyszło „towarzystwo akcyjne", które z kapitałem kilku milionów dolarów z nowoczesnymi dłutami hydraulicznymi, setkami robotników przekopuje złotonośne tereny. Alaska ma jeszcze niezmierzone pokłady złota; dopiero drobny kawałek ziemi został przeszukany.

Złoto spadło nieco w cenie, nie można nim pędzić motorów ani budować z niego armat, jest ono wartością fikcyjną. Z tej więc strony nie grozi nic Alasce. Natomiast źródła naftowe Point Barrow na północnym cyplu Alaski, które dotąd nie były eksploatowane, lecz traktowane jako rezerwa floty, łatwo mogą wzbudzić zainteresowanie sąsiadów żądnych nafty. Rosja potrzebuje dla swej armii wschodniej na dalekim Sybirze coraz większej ilości ropy. Dowodzą tego cyfry przywozu Stanów Zjednoczonych do Syberii.

W r. 1936 — 47.000 ton
„ „ 1937 — 110.000 ton
„ 1938 — 50.000 ton (7 mies.

Traperzy nie grają już w życiu Alaski większej roli. Żyją sobie jeszcze wprawdzie swobodnie w bezkresnych lasach, ale nie pojawiają się ani gospodarczo ani ilościowo, jako czynnik ważniejszy. Tak jak przy złocie, tak i tutaj od romantyzmu do realnej rzeczywistości jeden krok. „Miejsce polującego i zastawiającego sidła i pułapki trapera zastępuje hodowca skór, który potrafi wyprodukować lepsze skóry w większej ilości. Osobliwością kraju jest jego system komunikacyjny. Prócz jedynej przez większą część roku zasypanej śniegiem i niezdatnej do użycia drogi z Valdes do Fairbanks, prowadzi jeszcze linia kolejowa z Sevard również do Fairbanks. Ale obydwie te drogi nie zaspakajają wzrastającego stale zapotrzebowania. Sanki zaprzężone w psy, dawniej najpowszechniejszy środek komunikacyjny, zostały dziś całkiem wyparte przez samolot. Podróż samolotem jest nie tylko tańsza, lecz zarazem prawie 40 razy szybsza niż jazda sankami.

Gdy się leci z Home na północ, można obserwować w oddaleniu 30 do 40 km ruiny zapadłego bloku domów tzw. Roadhaus'u, które służą jako punkt wypoczynkowy dla podróżujących sankami. W samolocie od jednej kopalni do drugiej, to zaledwie 10 minut drogi, sankami zaś trwa ta jazda cały dzień. Indianie i Eskimosi, którzy nigdy w swym życiu nie widzieli auta ani kolei żelaznej, podnoszą ledwie głowę, gdy słyszą nad sobą warkot samolotu. Traper, który wyrusza na kilkumiesięczny połów do samotnych, dalekich lasów, ładuje psy, sanki, namiot i prowiant na samolot i przenosi się w ten sposób z miejsca na miejsce. Oznacza przy tym dokładnie termin kiedy z łupem futrzanym ma być odstawiony z powrotem.

Każda najmniejsza miejscowość składająca się tylko z kilku domów, ma swój plac do lądowania, a bezrobotny, który szuka zatrudnienia w kopalni złota, odlatuje do swego miejsca przeznaczenia. W inny sposób nie dostałby się tam. Alaska jest idealnym krajem dla komunikacji samolotowej, jej błota i wydmy śniegowe w czasie zimy czynią wszelki inny środek komunikacyjny — niemożliwym. Na Alasce spotyka się często mapy, na których kraj ten nie jest przedstawiony jako cypel Ameryki, lecz jako kraj leżący w samym środku mapy. Jest on wtedy punktem środkowym zamieszkanych obszarów Azji, Ameryki Północnej i Europy. W r. 1865 chciano założyć kabel z Nowego Jorku do Moskwy przez Alaskę a miał on prowadzić przez najwęższe miejsca w cieśninie Berynga. Ale zanim jeszcze przewieziono olbrzymie ilości drutów na północ, położono pomyślnie kabel atlantycki z Cyrus Field — i plan ten upadł zupełnie.

Linie lotnicze przyszłości nie będą unikać ani gór, ani mórz, ich drogi prowadzić będą najkrótszą linią od jednego punktu do drugiego. Przy tym wiele z tych najkrótszych linii komunikacji powietrznej będzie się krzyżować w Alasce. Już kilka lotów, które się stały historycznymi, zawadziło o Alaskę. W r. 1926 wyleciała „Norge" z Amundsenem i Nobile z Leningradu przez biegun północny do Tellern na Alasce. W r. 1931 wyleciał Lindbergh najkrótszą drogą z Nowego Jorku do Chin a droga ta prowadziła również przez Alaskę. W r. 1937 wyleciały dwa rosyjskie samoloty przez biegun i Alaskę nie lądując — do San Francisko. Były to pierwsze próby, z których się mogą rozwinąć następnie linie powietrzne.

Alaska śpi dziś jeszcze, wnet jednak zbudzi się do pulsującego życia, a wtedy świat ze zdumieniem zobaczy, że ta „lodownia Ameryki" jest jednym z najbogatszych i najważniejszych krajów na ziemi.

TOURNÉE PO ITALII
Koncert w Neapolu berlińskiej orkiestry kameralnej

Neapol, 18 lutego. — Na zaproszenie towarzystwa im. Aleksandra Scarlatti, do Neapolu przybyła orkiestra kameralna w Berlinie, która pod dyrekcją swego dyrygenta Hansa von Bondy dała w niedzielę wieczorem koncert w salach królewskiego konserwatorium muzycznego. Słuchacze zgotowali niemieckim artystom gorące owacje za świetne wykonanie utworów.

25 OFIAR ŚMIERTELNYCH
Wielka katastrofa kolejowa w Hiszpanii

San Sebastian, 18 lutego. — Koło Zumaya, w odległości około 25 km na zachód od San Sebastian, wydarzyła się katastrofa kolejowa na moście nad rzeką Urola. 3 wagony kolejowe wpadły do rzeki. Dotychczas wydobyto 25 zabitych i przeszło 120 rannych, w większej części ciężko, których przewieziono do szpitala wojskowego w Zumaya. Niestety należy się jeszcze liczyć z tym, że w wagonach znajdujących się pod wodą, jest pogrzebana jeszcze pewna ilość zabitych. Nurkowie pracują obecnie nad rozsadzeniem tych wagonów. Pozostałych 8 wagonów pociągu stoczyło się z nasypu, nie wpadły one jednak do rzeki, natomiast doznały znacznych uszkodzeń.

ARYZACJA W SZEROKIM ZAKRESIE
Dalsze eliminowanie żydów z życia publicznego w Rumunii

Bukareszt, 18 lutego. — Według urzędowej statystyki opublikowanej w dziennikach bukareszteńskich, żydowscy urzędnicy i współpracownicy zostali usunięci ze wszystkich publicznych urzędów oraz armii. Żydzi zostali wykluczeni z organizacyj zawodowych takich wolnych zawodów, jak adwokacki, lekarski itd.

Żydom odebrano wszystkie koncesje szynkarskie, oraz zezwolenia na prowadzenie kino-teatrów. Również wykluczono żydów ze sportu rumuńskiego.

NIEZAPRZECZALNA POMYŁKA
Sukcesy wojsk brytyjskich w Afryce Północnej nie stanowią decydującego okresu wojny

Genewa, 18 lutego. — „Operacje wojskowe Wielkiej Brytanii w Afryce okazują się jako niezaprzeczalna pomyłka, jako pomyłka, która pewnego dnia może się skończyć wprost fatalnie", — w ten sposób ocenia na łamach jednego z dzienników lyońskich pewien wyższy oficer francuski. Jeśliby kampania w Afryce miała doprowadzić do zajęcia Cyrenaiki, to strategiczne korzyści tej okupacji przedstawiają się w postaci olbrzymiej pustyni o długości 2000 km i sięgającej na 5 tys. km w głąb obszaru gdzie panują wieczne piaski i gdzie nie ma zbyt ważnych centrów. Miasta w rodzaju Bardii, o których zajęciu donosiło radio londyńskie jako sensacyjnym zwycięstwie, są niczym innym, jak wioskami, liczącymi 2000—3000 dusz.

POŻAR W HAMBURGU
Troje dzieci zginęło w płomieniach

Hamburg, 18 lutego. — W dzielnicy Schnelsen w Hamburgu onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w jednej z kamienic. Pastwą ognia padło troje dzieci w wieku 3, 5 i 7 lat, które płomienie strawiły doszczętnie w czasie snu.

Nowy japoński ambasador w Waszyngtonie admirał Nomura wręczył prezydentowi Rooseveltowi swoje listy uwierzytelniające.

*

Przy 5?-stopniach mrozu sowiecka ekipa narciarska wyruszyła z Jakucka na Syberii do długodystansowego biegu na przestrzeni 1200 km. Przestrzeń ta ma być przebyta w ciągu 22 dni.

*

Mianowany niedawno rumuński minister sprawiedliwości Docan, ustąpił. Na jego miejsce został powołany adwokat Coty Stoicescu.

Z teki Jerzego Soplicy

W Salomonowy czas śmiechu i skakania

Rytm karnawału — Pierwotne zwyczaje — Kryzys szału do Popielca — Taneczne formy — Karnawał na urlopie

Tarnów, w lutym.

Jesteśmy zatym w pośrodku karnawału. O karnawale dziś mówić a jeszcze w dodatku pisać, to chyba poto, żeby ludzie nie zapomnieli, że coś takiego — było. Ale że z pojęciem karnawału łączy się ściśle pojęcie rytmu, przeto rzecz oczywista, że dzisiaj rytm jest także.

Co to jest rytm? Można ogólnie określić, że jest to nawrót do tych samych stanów. Cechą zasadniczą rytmu jest nie tylko powracanie do tych stanów, lecz także ich zanikanie.

To byłby właśnie karnawał bieżący.

Ten rytm można zaobserwować wszędzie. We wszechświecie, w przyrodzie, w życiu człowieka i we wszelkich przejawach tego życia.

W okresie karnawału obchodzi nas rytm tańca. Cały świat tańczy! (Dziwnie tańczy).

Mówił już mądry Salomon: „Każda rzecz ma swój czas... czas płaczu i czas śmiechu, czas smutku i czas skakania, czas siewu i czas zbioru..." W kalendarzu ten „czas skakania" pod nazwą karnawału wszedł pomiędzy Boże Narodzenie a Wielki Post.

Karnawał, z pochodzenia włoskiego carne vale! (bywaj zdrów) sięga jeszcze religijnej regulacji życia. Pierwotny człowiek tańcem wabił nadchodzącą wiosnę. Odbywały się symboliczne obrzędy: po śniegu ciągniono pług, przepędzano „kostiumowaną zimę", ludzie manifestowali zimą wśród zamarłej przyrody, życie, ruch, chwackość, temperament. Składali bóstwu ofiary i daniny, wierząc, że da się zainteresować ludzkimi życzeniami i rychło przywróci wiosnę. Turonie i kozy, poczwarne maski, przebrania zwierzęce miały odstraszać złe moce hałasem i dziwactwami.

Zbierały się tłumy, wlokły się z wioski do wioski, hasały, tłukły się, by pokazać, jak potrafią walczyć ze złymi duchami zimy.

Chrześcijaństwo przyjęło te zwyczaje, nadając im piętno swej ideologii. Karnawał wszedł w organizację roku kościelnego. Chrześcijanin miał tedy czas do „skakania", a przed Popielcem mięsopust wyżywał się jakby w kryzysie szału. Kościół stosował wobec szału wyrozumiałość, przymykał oczy, pozwalał na gromadne wiariactwo. Zapomniało się o pogańskim pochodzeniu zapustów, ale zachowano je w tradycji. Nadano im nowe formy, wyuzdanie ograniczyło się a „szał" zorganizował się w tańcu. Teatr, który już w dramatach Bożonarodzeniowych wplatał rubaszne groteski, wyżywał się teraz w nastroju zapustnym. Jeździły wozy z symbolami, zdobne w kulisy teatralne, z ludźmi w kostiumach, palono straszydła wśród niepoczytalnych ceremonii. Teatr szczególnie upodobał sobie okres zapustów. Mięsopustne komedie w całej Europie środkowej, zapustna komedia włoska — toż to dopiero karty w dziejach teatru!

W Polsce „rozgadyas, ley, rozley, hulanki, lusztyki" znaczyły „próżne mięsopustników dni, pełne obżarstwa i pijaństwa". Moralista mówił, że „większy zysk czynimy diabłu trzy dni rozpustnie mięsopostując, a niźli Bogu czterdzieści dni nie ochotnie poszcząc". Jeżeli człowiek „wszystko łokciem rozkoszy mierzył", to z tej rozkoszy i miary, jako trwała pamiątka zwyczajowa, wynikały tańce. I jak w starożytności Saturnalia były sposobnością do gry satyrycznej ,tak w obchodach karnawałowych przechodziły przez scenę autorytety, maski intrygowały się wzajemnie, miały prawo zadawania niedyskretnych pytań, zwracania się anonimowo do osób, utwierdzonych na świecznikach władzy i znaczenia.

W tańcu następowało ogólne zbratanie a taniec miał różne formy. Wymiana tańca ludowego i artystycznego dokonywała się nieustannie. Obok tanecznych importów kwitnęły tańce ludowe. Niektóre z nich przechodziły potem do salonów. I na odwrót: tańce salonowe, wymyślone przez mistrzów rytmu, schodziły nieraz do ludu.

Czy to dostojna „sarabanda", czy walczyk lekki, powiewny, czy subtelny menuecik, kontra ludowa, polka, lansjer, polonez, czy później współczesny taniec rozrywkowy: trotty, stepy przy dźwiękach jazzu, wszystko to było jedynie mniej lub więcej estetyczną formą dla wiecznie powtarzającego się rytmu, w którym zamykały się najistotniejsze uczucia: radość, zapał, smutek, miłość, albowiem wszystko to miało swój czas, według słów Salomonowych, na „smutek i skakanie".

Szkoda jeszcze, że Salomon przewidujący nie oznaczył ani dnia ani godziny, w której roztańczony do szaleństwa wielki książę karnawału pójdzie na zasłużony, tymczasowy urlop. Albowiem „czas na skakanie" podniósł głośny protest, poczym zastrajkował generalnie, przeciągnął się, ziewnął i uszedł niespostrzeżenie. Widocznie są lata, które podlegają innym prawom. Tak, jak niegdyś zażegnywano złe moce tanecznym szałem, ludzie przebierali się w turonie i poczwary, przywdziewając maski, tak znów dziś odwrotnie przydałby się karnawał na zażegnanie salomonowego „czasu smutku", po prostu jeszcze jedna pożyczka na inwestowanie i remont humoru.

Tempora mutantur — et nos mutamur in illis, więc my się też zmieniamy, gdy czasy się zmieniają. Trudno jest mówić o tym szale, trudno myśleć o masce w czasach, gdy książę karnawału sprzedał ostatni swój frak, z podszewki zrobiono pończochy, z krawatki rękawiczki.

Dźwięczna muzyka salonów, podochoconych sal balowych, rytmy oberków, walców i mazurków porozsypywały się w najdrobniejsze nutki, tak że to sztuka wielka pozbierać je i wepchnąć w klapy saksofonu.

OŁÓWKIEM NA KARTCE

Jubileusz walczyka

Lat temu sporo. 75. W karnawale.

Wesołe Wiedenki (Boże, świeć już nad ich mogiłami) nuciły melodię ludową. Słyszał to Jan Strauss, naówczas młody kompozytor. Smarkacz muzyczny, jakby to powiedzieć, nieoczekiwanie.

A jednak wyjął notatnik, melodię zapisał. Przyszedł do domu, siadł do fortepianu, upiększył, skomponował.

„Nad pięknym, modrym Dunajem"

I od'ąd płynęła melodia cudnego walczyka, poprzez rozśpiewany Wiedeń, buduary i bulwary, rozprzestrzeniła się daleko po świecie i wszystkich półkulach, przynosząc swemu twórcy zaszczytny tytuł „króla walców".

Walczyk zawirował melodią miłości, prosząc do tańca wszystkie stany i lata.

Walczyk zapośredniczał.

Pod jego czarownym wpływem budziły się pierwsze uczucia miłosne, spieszyło tętno wyznań, uderzał puls rozkoszy i płomień zachwycenia.

Nad pięknymi falami Dunaju tańczyły panny w powiewnych kolorowych sukniach, ująwszy się za ręce; przybiegali młodzieńcy, ujmowano się w koła w obrotach podobnych do płynących fal. Walczyk został uśmiechem szczęścia. I któżby to powiedział, że ten młodzieńczy walczyk ma już dziś dobrze siwą brodę?

Racjonalna gospodarka skórą w okręgu lubelskim

Akcja zbierania skór, włosia i przeróbka odpadków skór

Lublin, 18 lutego. — Handel skórami surowymi znajdował się dawniej wyłącznie w rękach żydowskich. W marcu 1940 roku stworzona została w Lublinie Centrala dla zużytkowania skór zwykłych i futrzanych, przeprowadzająca obecnie całkowitą rejestrację i podział skór według wytycznych Rządu Generalnego Gubernatorstwa. Centrala ta zatrudnia przy tym przeważnie polskich agentów skupujących tak, że żydzi zostają coraz więcej wyeliminowani na tym odcinku. Akcja rejestracyjna, docierająca nawet do najbardziej odległych zakątków okręgu, wykazywała z miesiąca na miesiąc coraz lepsze wyniki, przede wszystkim od chwili, kiedy liczne, niekontrolowane przez władze, małe garbarnie uległy zamknięciu. Dziś okręg lubelski nie tylko potrafi zatrudnić całkowicie 5 wielkich garbarni na terenie okręgu, — wspomaga on ponadto dostawami surowca warszawskie fabryki rękawiczek oraz radomską centralę skór.

Od maja 1940 r. zbiera się w ramach akcji zużytkowania skór — co w tutejszych warunkach stanowi zupełną nowość — odpadki, pochodzące z uboju, jak żołądki cielęce, pęcherze, rogi i kopyta (racice). Tak samo starostowie powiatowi wezwali koła zainteresowane do zbierania włosia końskiego przy kurtyzowaniu grzyw i ogonów, dzięki czemu uzyskano około 10 000 kg cennego włosia. Jako ważny środek zasadniczy przy wyrobie niezbędnych surowców przemysłowych zbiera się również odpadki skór garbowanych, podczas gdy obrzynki skór surowych dostarczane są do centrali zakładów utylizacyjnych w Krakowie. 60 000 skórek zajęczych dostarczono przemysłowi, produkującemu filce włosowe w Radomiu. Wystarczają one właśnie na pokrycie zapotrzebowania, silnie występującego na wschodzie Generalnego Gubernatorstwa. Inne skóry futrzane przesyłane są do zakładów garbarskich w Warszawie. Na ogół zbiór skór i podobnych produktów odpadkowych jest w okręgu lubelskim szczególnie znaczny, jeżeli weźmie się pod uwagę stosunek wielkości obszaru okręgów i niską cyfrę ubojów.

Z KRAKOWA

Ciężki sen

We wsi Ksawa wydarzył się onegdaj rzadko notowany wypadek okradzenia. Do domu mieszkańca tej wsi niejakiego Zapiórkowskiego — w nocy, podczas gdy cała rodzina pogrążona była w głębokim śnie — zakradli się niewykryci dotychczas sprawcy i niezauważeni przez domowników skradli pościel, ubrania i bieliznę. Złodzieje po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

Śmiertelny wypadek przy pracy

Na dworcu towarowym wydarzył się niecodzienny wypadek, który zakończył się tragicznie. Pod przejeżdżającą torem lokomotywę przez własną nieostrożność wpadł 53-letni pracownik tamtejszych zakładów reperacyjnych, ponosząc, mimo natychmiastowej pomocy, śmierć na miejscu.

Nieletni zabójca kamieniem spowodował śmierć drugiego chłopca

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa karna przeciwko uczniowi, 15-letniemu Franciszkowi Kozakowi z Bieżanowa, oskarżonemu o ciężki uraz ciała i spowodowanie śmierci. Oskarżony chłopak w czasie kłótni, a następnie bójki, jaka wywiązała się na tle paszenia krów, pomiędzy nim a braćmi Eugeniuszem i Stanisławem Hankusami, rzucił w kierunku Eugeniusza Hankusa kamieniem, trafiając go w głowę. Wskutek uderzenia nastąpiło pęknięcie czaszki i naruszenie opon mózgowych, i pokaleczony chłopiec niedługo po tym zakończył życie.

Sąd w wyniku rozprawy skazał Franciszka Kozaka na umieszczenie w domu poprawczym.

Już więcej nie będzie wieszała się na ramionach

Sąd Okręgowy z Krakowa na sesji wyjazdowej w Nowym Sączu rozpatrywał sprawę kradzieży popełnionej przez Marię Chojnowską lat 26 z Nowego Sącza. Oskarżona trudniąca się nierządem od lat 12, zaczepiła na ulicy dobrze sytuowanego nieznajomego gościa i mimo odmowy, uwiesiła się mężczyźnie na ramionach, przy czym w chwili tej skradła mu z kieszeni 600 złotych w banknotach 50 złotowych. Poszkodowany zauważywszy brak gotówki udał się do mieszkania Chojnowskiej, gdzie gospodyni — u której zamieszkiwała złodziejka — zwróciła mu 200 złotych. W czasie rewizji dokonanej przez policję znaleziono jeszcze 150 złotych.

Sąd wydał wyrok skazujący złodziejkę na karę 2 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 2. Aby uniemożliwić jej dalsze uprawianie niecnego procederu, złodziejka, po opuszczeniu murów więzienia będzie dozorowana przez dwa lata.

Z WARSZAWY

Dwie śmiertelne ofiary zaczadzenia

W pewnym mieszkaniu przy ul. Wiejskiej w Warszawie, upadły onegdaj zatruciu śmiertelnemu dwie kobiety, a lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia. Wypadek spowodowany został przedwczesnym zamknięciem pieca kaflowego, z którego następnie ulatniał się śmiercionośny czad.

Spadł z rusztowania do kanału

Pewien 60-letni robotnik, zatrudniony przy budowie kanału odwadniającego na ulicy Piusa w Warszawie, stojąc na rusztowaniu stracił w pewnej chwili równowagę i runął do kanału głębokości 10 mtr. Nieszczęśliwy robotnik doznał przy tym bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Przewieziono go w stanie ciężkim do jednego ze szpitali warszawskich.

Dwa poważne wypadki uliczne

W Warszawie na ul. Ostroroga, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 11-letniego chłopca. Mianowicie w chwili, kiedy chłopiec zabawiał się na jezdni ulicy t. zw. bączkiem, nadjechał niespodziewanie samochód ciężarowy, pod kołami którego chłopiec znalazł śmierć wskutek złamania podstawy czaszki. Zwłoki nieszczęśliwego dziecka odstawiono do prosektorium.

Dalszy wypadek wydarzył się na ul. Grójeckiej, gdzie pewien 20-letni mężczyzna dostał się pod przejeżdżający tramwaj, odnosząc przy tym ciężkie obrażenia ciała. Odstawiono go karetką pogotowia do szpitala. Winę w wypadku ponosi sam poszkodowany.

Z KIELC

Tyfus plamisty w okolicy Wolbromia

We wsi Jangrot koło Wolbromia stwierdzono trzy wypadki tyfusu plamistego.

Chorych przewieziono bezwłocznie do szpitala w Miechowie zaś miejscową ludność poddano ścisłej dezynfekcji. Ponadto zamknięto szkołę powszechną.

Ucieczka aresztanta

Z aresztu gminnego w Metyczewie w powiecie jędrzejowskim, zbiegł aresztant Władysław Rokicki z Białowieży, gm. Mstyczów.

Ujęcie złodzieja na „gorącym uczynku"

W Jędrzejowie został ujęty przez nocną straż pożarną Jan Łakomski z Jędrzejowa w czasie popełniania kradzieży dwóch worków soli w jednym ze sklepów. Łakomskiego oddano w ręce policji polskiej, która dowiodła mu kilku kradzieży sklepowych.

Cygan okradł gospodarza

Franciszek Cioruń, cygan, bez stałego miejsca zamierzkania, skradł w czasie noclegu Stanisławowi Deji w Ogarkowie, gm. Radków w powiecie włoszczowskim parę butów z cholewami i inne przedmioty.

Pożary w okolicy Kielc

We wsi Jangrot koło Wolbromia spłonęła doszczętnie, wraz ze zbiorami stodoła sołtysa Franciszka Knapa. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Wincentego Malczewskiego w Rogowie, gm. Kozłów w powiecie miechowskim, niszcząc dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze.

We wsi Dłużec koło Wolbromia spłonął dom i dobrobowane do niego chlewy. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

ZE ŚLĄSKA

Tragiczna śmierć dziecka

Onegdaj w Wojkowicach Kościelnych powiat Będzin miał miejsce straszliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć nieletniego dziecka.

Gospodarze jednego z domostw wychodząc z domu zostawili w mieszkaniu dwoje nieletnich dzieci. Dzieci pozostawione bez żadnej opieki zaczęły ściągać z półek wszystko cokolwiek nadawało się do zabawy. Starsze z dzieci znalazło paczkę z zapałkami i poczęło się niemi bawić, rzucając ognie do góry. Skutek zabawy ogniem przez nieletnie dzieci, jak w wielu wypadkach tak i tym razem był straszliwy, bowiem mieszkanie w niedługim czasie stanęło w płomieniach. Na krzyk przerażonych dzieci zbiegli się sąsiedzi i po wyważeniu drzwi wyciągnięto dzieci z mieszkania, zapobiegając jednocześnie dalszemu rozszerzeniu się ognia przez wezwanie miejscowej straży pożarnej. Mimo to ogień zdążył wyrządzić bardzo poważne straty. Dzieci zostały dotkliwie poparzone tak, że młodszę z nich odwieziono natychmiast do miejskiego szpitala powiatowego, gdzie po czterech godzinach strasznych męczarni na skutek ran zmarło.

Przez nieostrożność wzniecili pożar

W pewnym domu w Będzinie zauważono ogień niezwłocznie zaalarmowano miejscową straż pożarną która natychmiast przystąpiła do akcji ratunkowej. Jak się okazało, pożar przez nieostrożność wzniecili robotnicy wodociągowo - kanalizacyjni, którzy zamarznięte rury ogrzewali lampą benzynową. Po wystarczającym ogrzaniu rury zabrali oni swoje narzędzia i udali się do domu niezauważywszy, że od płomienia lampy zajęły się tak zwane pakuły, którymi uszczelniono przewody na zimę. Ogień zauważono dopiero w chwili, gdy wydobywać się już zaczął przez podłogę jednego z mieszkań. Na szczęście w porę zaalarmowano straż pożarną miasta Będzina, która po kilkugodzinnej, żmudnej pracy ogień zlokalizowała, ponieważ ratunek utrudniał brak dostępu do źródła pożaru.

Jak powstał haft maszynowy

Nie wielu ludziom jest wiadome, że haft maszynowy, cieszący się tak znacznym wzięciem w świecie kobiecym, jest wynalazkiem więźnia angielskiego, nazwiskiem Edward Cowper, który odsiadywał karę więzienną w Cherbonne za zabójstwo. Miasto to posiada jednakże nietylko więzienie, lecz również i liczne tkalnie jedwabiu. Drobny ten napozór szczegół zaważył zasadniczo na dalszych losach naszego bohatera.

Pewnego dnia bowiem w tkalniach wybuchnął strejk. Kierownik, nie chcąc przerywać pracy zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą o przysłanie do pomocy pewnej ilości więźniów. Na to zarząd więzienia chętnie się zgodził. Pomiędzy wysłanymi więźniami był również Edward Cowper, dla którego chodzenie do fabryki stało się wkrótce jedyną przyjemnością w szarym życiu więziennym. Cowper zapoznał się prędko z fabrykacją i zaczął przemyśliwać nad wynalezieniem maszyny do haftowania. Pierwsze próby były nader udatne, rychło więc znaleźli się ludzie, którzy pomogli mu postawić produkcję na odpowiednim poziomie, odkupując następnie od niego jego wynalazek. Gdy Cowper opuścił więzienie, oczekiwała go zdeponowana w jednym z banków spora sumka, która zabezpieczyła mu dobrobyt do końca życia.

HUMOR —o—

— Co pan robił wczoraj, panie Kac?
— Byłem z wizytą u Mayerów... Rozmawialiśmy nawet o panu...
— O mnie?...
— Tak... Ale niech pan się nie obawia... Same pochlebne rzeczy...
— Na przykład?...
— Mówiono, na przykład, że pan był podobno cudownym dzieckiem... W szóstym roku życia miał pan podobno już tyle rozumu co dzisiaj...

Nauczyciel zwraca się do Piotrusia:
Chłopcze, należy wyraźniej pisać liczby. Na przykład ta piątka wygląda zupełnie jak trójka.
— To jest właśnie trójka, proszę pana...
— Tak?... A wygląda zupełnie jak piątka!

Siedzę w kawiarni. Nagle na ulicy powstaje jakieś zamieszanie. Jeden z kelnerów wybiega i wraca po chwili.
— Co się stało, panie ober? — pytam.
— Tramwaj przejechał jakiegoś faceta, ale to nie nasz gość...

On i ona.
— Słuchaj, najdroższa... Oświadczam ci uroczyście: — jeżeli nie wyjdziesz za mnie za mąż, to wiedz, że już nigdy w życiu nie pokocham innej kobiety...
— Dobrze, a jeżeli wyjdę?

Miasto pszczół

Kraków, w lutym.

Wszystkie narody oceniły dostatecznie znaczenie miodu i wosku pszczelnego, jako cennych produktów przemysłu domowego i już od zarania swej kultury człowiek starał się ujarzmić te pożyteczne owady, by pomagały mu w pracy nad polepszeniem dobrobytu.

Prócz tych dwóch produktów, z których jeden przyczynia się do naszego zdrowia, zaś drugi służy do wyrobu ładnych, pachnących świec — dają nam pszczoły jeszcze jedną, zwłaszcza dla początkujących ich hodowców nieprzyjemną, korzyść, jad ich żądeł. Twierdzenie to może wydawać się dziwnym, bo któżby się niepotrzebnie narażał na ból połączony z silnym swędzeniem i opuchnięciem? A jednak ten właśnie jad służy dziś powszechnie do zwalczania licznych dolegliwości reumatycznych.

Znajomość ścisłego związku istniejącego między jadem pszczół a reumatyzmem, datuje się od niepamiętnych czasów. Już bardzo dawno leczono te dolegliwości jadem pszczół, a wiara w lecznicze właściwości tych owadów trwa do dnia dzisiejszego. Powszechnie znanym jest fakt, że praca przy pszczołach i ich ukłucia chronią przed reumatyzmem i zwalczają go.

Według statystyki lekarskiej 58 proc. wszystkich pszczelarzy, którzy cierpieli na reumatyzm zostało wskutek ukłuć pszczół zupełnie wyleczonych, zaś stan zdrowia dalszych 29 proc. znacznie się polepszył. Technika leczenia była pierwotnie zupełnie nieskomplikowana, gdyż pszczole pozwalano usiąść na skórze pacjenta i kłuć początkowo raz, potem kilka, w końcu kilkanaście razy na dzień. Mimo, że tak prostą metodą osiągano nad wyraz skuteczne wyniki, to jednak pacjenci nie cisnęli się zbyt tłumnie do lekarzy stosujących ten zabieg. Poczęto więc przy pomocy zastrzyków wprowadzać rozcieńczony jad do organizmu ludzkiego, lecz i w tym wypadku było to bolesne.

Dopiero młodemu badaczowi drowi Forsterowi udało się spreparować maść, zawierającą jad pszczół, którą wciera się w skórę zapomocą korka. Znajdujące się w tej maści kryształki powodują przy wcieraniu lekkie zranienie skóry i w ten sposób jad dostaje się do ciała ludzkiego. Wskutek wielkiego popytu, stanął preparat dra Forstera przed trudnym problemem. Chodziło bowiem o uzyskanie jadu pszczelnego w dużych ilościach — w ilościach przemysłowych. Dużą przeszkodą — zrozumiałą zupełnie było to, że dotychczas nie jest znany dokładnie skład chemiczny jadu, tak, że musi się go czerpać jedynie z żywych owadów. Musiano więc założyć wielką pasiekę, któraby odpowiadała swemu przemysłowemu znaczeniu.

W Illertalu (Bawaria) znajduje się ta największa na świecie pasieka, licząca 2.000 do 3.000 uli, mająca za zadanie dostarczanie jadu pszczół do preparatów przeciwreumatycznych. Dbając o miód i wosk, zupełnie by się nie opłacało gromadzić na jednym miejscu tak dużych ilości owadów, gdyż pszczoła potrafi lecieć najdalej do 4 km i z tego powodu zachodziłyby bardzo duże trudności w ich wyżywieniu. Mając jednak na względzie tylko jad pszczół — właśnie takie postawienie sprawy jest z wielu względów bardzo pożyteczne, zaś kwestia pokarmu została rozwiązana pomyślnie przez odpowiednią uprawę okolicznych pól i łąk.

Technika otrzymywania jadu została w tej pasiece zupełnie zmieniona. Dotychczas bowiem pszczoły zabijano i po wyjęciu pęcherzyka wyciskano jad. Otrzymywana w ten sposób trucizna była bardzo rozcieńczona i słaba. W Illertalu wypuszcza się pszczoły na specjalnie impregnowaną materię, która jad wciąga, następnie przerobiony ukazuje się w handlu w ampułkach, względnie jako maść.

Doświadczenia, przeprowadzone w tej farmie, bardzo ciekawie oświetliły właściwości pszczół. Stwierdzono bowiem, że wiek, pożywienie i pory roku wpływają decydująco na ilość jadu. Młode pszczoły zaraz po wylęgnięciu nie posiadają w ogóle jadu, lecz już w pierwszym i drugim dniu gruczał wytwarzający go podejmuje swą działalność, która jest najsilniejsza przez pierwszych 15 dni. Potem gruczoł degeneruje się i nie jest w możności wytwarzać nowego jadu. Wytworzony zapas pozostaje w pęcherzyku aż do końca życia pszczoły. Świeżo wypuszczona kropelka jadu jest przeźroczysta jak woda, ma reakcję kwaśną, smak gorzki i posiada sobie tylko właściwy aromatyczny zapach.

Preparaty z jadu pszczelnego wytwarzane w Illertalu są eksportowane do wielu krajów, gdzie znajdują chętnych nabywców, przynosząc im wydatną pomoc w zwalczaniu tak dokuczliwej choroby, jaką jest reumatyzm.

Niemieckie samoloty na Anglię. — Zdjęć tych dokonali Anglicy, co najwymowniej dowodzi, iż niemieckie lotnictwo opanowało angielską strefę powietrzną.

«Sprzedane skrzydła» 34)

Kubala wylicza w dalszym ciągu katastrofy lotnicze w roku 1931, jakie wydarzyły się wskutek nieprzygotowania płatowców do lotu

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Kubala zaznacza, że gdyby władze wojskowe zechciały wziąć pod rozwagę jego zarzuty przeciw szefowi Departamentu Aeronautycznego. 90 procent zabitych lotników żyłoby do dziś dnia. Widocznie zależy komuś na tym, aby zginęło jeszcze kilkuset lotników, skoro nie wycofuje się fatalnych płatowców „Spad". W dalszym ciągu swego memoriału Kubala przytacza 12 ważniejszych katastrof lotniczych, jakie się wydarzyły w roku 1931, a których przyczyną nie była „wina pilota", jak to stwierdzano zawsze ze strony urzędowej, lecz złe przygotowanie płatowców do lotu.

13) katastrofa dnia 11.V br., Grudziądz, 4 pułk lotniczy, „wpadnięcie w korkociąg płaski na płatowcu „Spad", mjr. pilot Długoszowski zabity, płatowiec zniszczony;

14) katastrofa dnia 11.V br., Grudziądz, Wyższa Szkoła Lotnicza, „zepsucie się motoru w locie", kapral pilot Roman Bilan i Józef Sieradzki ciężko ranni, płatowiec zniszczony;

15) katastrofa dnia 10.VI br., Grudziądz, W.S.L., „wpadnięcie w korkociąg płaski" na płatowcu „Spad", por. pilot Kostrzewski zabity, płatowiec zniszczony;

16) katastrofa dnia 16.VI br., Toruń, 1 pułk lotniczy, „wpadnięcie w korkociąg płaski" na płatowcu „Spad", por. pilot Leonard Tymiński zabity, płatowiec zniszczony;

17) katastrofa dnia 19.VI br., Rzędzin koło Tarnowa, 2 pułk lotniczy, „zapalenie się motoru w locie, sierżant pilot Klimsza zabity, kapral Ruta ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

18) katastrofa dnia 20.VI br., Poznań, 3 pułk lotniczy, „zderzenie w powietrzu" płatowca „Spad", kapral pilot Napierała zabity, płatowiec zniszczony;

19) katastrofa 20.VI br., Poznań, 3 pułk lotniczy, „zderzenie płatowców w locie", por. pilot Zanoziński ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

20) katastrofa 6.VII br., Warszawa, 1 pułk lotniczy, „odpadnięcie skrzydeł z płatowca w locie", por. Dydziula i plut. Podwysocki ciężko ranni (uratowali sobie życie przez wyskoczenie na spadochronie);

21) katastrofa dnia 14.VII br., Lida, 5 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie", pchor. pilot Stygura i obserwator Biedryła ciężko ranni (uratowali sobie życie przez wyskoczenie na spadochronie), płatowiec żniszczony;

22) katastrofa dnia 24.VII br., Lwów, 6 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie", płatowiec zniszczony;

23) katastrofa dnia 24.VII b.r., Warszawa, 1 pułk lotniczy, „zapalenie się motoru" na płatowcu „Spad", por. pilot Witold Wiese spalił się, płatowiec spalony;

24) katastrofa 25.VII br., Dęblin, Szkoła Lotnicza, „zderzenie płatowca w locie", kpt. pilot Karol Orłoś i por. Bolesław Bogowski — zabici, płatowiec zniszczony;

25) katastrofa dnia 25.VII, Dęblin, Szkoła Lotnicza, „zderzenie płatowca w locie", kapral pilot Rykowski — zabity, płatowiec zniszczoy;

26) katastrofa dnia 25.VIII, Dęblin, Szkoła Lotnicza, „zapalenie się płatowca w locie", pchr. kapral Kazimierz Bazylewicz — zabity, kapr. Stanisław Popławski — ciężko ranny;

27) katastrofa dnia 27.VII br., Puck, „zepsucie się motoru w locie", sierż. pilot Szatkowski — ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

28) katastrofa dnia 30.VII, Toruń, 4 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie", pilot Czarnecki — ranny, płatowiec zniszczony;

29) katastrofa dnia 21.VII br., Nowy Targ, 2 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie", pilot ranny, płatowiec zniszczony;

30) katastrofa dnia 11.VIII, Puck, „zepsucie się motoru w locie", sierż. Gawlik — zabity, płatowiec zniszczony;

31) katastrofa dnia 17.VIII, Nowy Zaborów, „zepsucie się motoru w locie", pchr. sierż. pilot Tadeusz Zukiewicz i Andrzej Ujejski — zabici płatowiec zniszczony;

32) katastrofa dnia 18.VIII, Nowy Sącz, 2 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie", pchr. pilot Krzysztof — ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

33) katastrofa dnia 19.VIII br., Brzozów koło Świecia, „zepsucie się motoru w locie" w czasie nocnego lotu, lotnicy: plutonowy pilot Fidler, plutonowy Daszkowski, por. obserwator Mazurek i ppor. Dąbrowski — spalili się podczas przymusowego lądowania z braku instalacji do oświetlenia terenu na płatowcu, płatowiec zniszczony;

34) katastrofa dnia 25.VIII br., między Warszawą a Lwowem „zepsucie się motoru w locie" w czasie eskortowania ks. Mikołaja rumuńskiego, płatowiec zniszczony;

35) katastrofa 2.IX br., Chodorów, 6 pułk lotniczy, „nieodpowiedni teren do startu", mjr. pilot Chaberek i mjr. Paleolog — ciężko ranni, płatowiec zniszczony;

36) katastrofa dnia 3.IX br., Podstaryń, 6 pułk lotniczy, „zepsucie motoru w locie", sierżant pilot Kopciuch i ppor. obserwator Borowiec — ranni, płatowiec zniszczony;

37) katastrofa dnia 5.IX br., Porubanek pod Wilnem, 5 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru w locie", pilot Snacek — ranny, płatowiec zniszczony;

38) katastrofa dnia 11.IX br., między Lidą a Dęblinem „zepsucie się motoru w locie", kaprale piloci Pawłowski i Zygmunt Nowak — ranni, płatowiec zniszczony;

39) katastrofa dnia 18.IX br., Warszawa, 4 pułk lotniczy, „zepsucie się motoru przy starcie", ppor. pilot Wójcicki — zabity, płatowiec zniszczony;

40) katastrofa dnia 18.IX br., Miszczewo pod Płockiem, „zepsucie się motoru w nocy", sierż. pilot Kopciuch i por. obserwator Borowiec — zginęli w płomieniach podczas przymusowego lądowania na nieoświetlonym terenie z braku urządzeń na płatowcu. d. c. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada